

HISTORY

Periodyk Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Opolskiego



Nr 11 | grudzień 2014

ISSN: 2084-2198

W numerze...

- 3 | Aleksandra Gałka, Michał Jakubik, *Polsko-Rosyjska wymiana młodzieży 2014 Opole – Petersburg*
- 4 | Grzegorz Wieszotek, *Polscy inżynierowie i uczeni w historii Rosji*
- 7 | Magdalena Wańczyk, *Kim był Wielki Książę Konstanty Pawłowicz? Wrogiem, czy przyjacielem Polski?*
- 10 | Barbara Ślusarczyk, *Działalność Sokratesa Starynkiewicza i jej wpływ na postrzeganie Rosjan przez społeczeństwo polskie*
- 13 | Adam Wołoszyn, *Generał Jan Medwaldowski - kariera wojskowa i działalność na terenie Rosji*
- 16 | Wojciech Żurek, *Koło Polskie w Dumie Państwowej Imperium Rosyjskiego – działalność z perspektywy rosyjskiej i polskiej polityki*
- 20 | Izabela Grabiec, *Взгляд на современную католическую церковь в России (Spojrzenie na współczesny Kościół katolicki w Rosji)*
- 23 | Fotorelacja z wyjazdu do Sankt Petersburga



Koło Naukowe Historyków UO

Przewodnicząca: Barbara Ślusarczyk

Z-ca przewodniczącej: Magdalena Opęchowska

Skarbnik: Aleksandra Morawiak

Specjalista PR: Krystian Wdowiak

Opiekunki Koła: dr Anna Gołębiowska, dr Adriana Dawid

Kontakt: kolonaukowehistorykowuo@gmail.com

facebook.com/kolonaukowehistorykowuo

Instytut Historii UO

ul. Strzelców Bytomskich 2

45-084 Opole

historia.uni.opole.pl

HISTORY

Redakcja HiStory

Redakcja: Agnieszka Przelor, Marek Panuś

Skład i grafika: Agnieszka Przelor, Marek Panuś

Korekta tekstu: Bartosz Kowczyk, Magdalena Wańczyk, Piotr Zawadzki

Kontakt: przeloragnieszka@gmail.com,

marekpanus@gmail.com

Wydawca: Koło Naukowe Historyków UO

Druk: infort editions

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, redagowania tekstów oraz zmian tytułów. Wszystkie numery archiwalne *HiStory* dostępne na: www.historia.uni.opole.pl

Wszelkie ilustracje zostały wykorzystane wyłącznie w celu informacyjnym, a prawa do nich posiadają ich właściciele.

Wymagania redakcyjne:

<https://www.facebook.com/groups/678434992190895/711889432178784/>

Sprostowanie

Artykuł Martiny Mandery *Naziści a starożytni Finowie* został wycofany z wersji elektronicznej oraz dodruku *HiStory* nr 10 z powodu niedopełnienia formalności i wprowadzenia redakcji w błąd. Panią dr Adrianę Dawid przepraszamy za niedopatrzenie z naszej strony.

Redakcja

Polsko-Rosyjska wymiana młodzieży 2014

Opole – Petersburg

„Obraz sąsiada w kulturze. Polacy – Rosjanie: wzajemna percepcja”, to temat przewodni projektu realizowanego w ramach programu polsko-rosyjskiej wymiany młodzieży. Przedsięwzięcie zaplanowane na okres od 15 do 30 listopada 2014 r. odbędzie się w ramach współpracy Instytutu Historii Uniwersytetu Opolskiego z Towarzystwem Miłośników Starożytności oraz Katedrą Historii Krajów Słowiańskich i Bałkańskich Wydziału Historii Uniwersytetu Państwowego w Petersburgu. Natomiast środki finansowe na jego przeprowadzenie pochodzą z dotacji Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia. Bezpośredni udział w projekcie weźmie łącznie 26 osób (studentów, doktorantów i pracowników naukowych), a wydarzenia z nim związane odbywać się będą zarówno w Polsce jak i w Rosji. W jego ramach przewidziane są warsztaty, wykłady i dyskusje, w których będą mogli wziąć również studenci obydwu ośrodków, nie uczestniczący bezpośrednio w wymianie.

Całość przedsięwzięcia podzielona została na dwa etapy. Pierwszy będzie obejmował wyjazd grupy polskiej do Petersburga, w czasie której uczestnicy będą gościć w Państwowym Uniwersytecie Petersburskim oraz Domu Polskim, odwiedzą liczne muzea i instytucje kultury (m.in. Państwowe Muzeum Ermitażu, Pałacu Mienszykowa, Wojskowo-historyczne Muzeum Artylerii, Wojsk Inżynieryjnych i Łączności, Pałac Marmurowy), a także wezmą udział w wyjazdach studyjnych do Peterhofu i Carskiego Sioła. Druga część projektu to wizyta grupy rosyjskiej w Polsce. Rozpocznie się ona w Opolu spotkaniem z władzami Uniwersytetu Opolskiego, prezentacją działalności Centrum Partnerstwa Wschodniego oraz wizytą w Domu Współpracy Polsko-

Niemieckiej. Ważnym punktem programu będzie poznawanie Opola oraz objazd naukowy po Dolnym Śląsku, w czasie którego uczestnicy zwiedzą Wrocław, Bolesławiec oraz Sokołowsko. Nie zabraknie także atrakcji kulturalnych. Członkowie Koła Naukowego Kultury Rosyjskiej Uniwersytetu Opolskiego zorganizują wieczór poświęcony życiu i twórczości Michaiła Lermontowa oraz tradycjom obydwu krajów.

Jednak najważniejszymi wydarzeniami obydwu

wizyt będą dwie sesje naukowe, objęte honorowym patronatem Konsula Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Petersburgu oraz Konsula Generalnego Federacji Rosyjskiej w Poznaniu. Każda z nich potrwa dwa dni, w czasie których referaty przedstawią zarówno uczestnicy projektu jak i zaproszeni naukowcy z obydwu uczelni.

W założeniu organizatorów, wymiana ma przede wszystkim przybliżyć biorącej udział w programie młodzieży kulturę, historię i współczesne problemy są-

siedniego kraju. Podejmowane w jej ramach działania mają także zwrócić uwagę na wspólne dziedzictwo łączące obydwie narody. Ponadto program będzie stanowił znakomitą okazję do nawiązania kontaktów, które pozwolą zweryfikować utarte przekonania i stereotypy.

Przebieg i efekty przedsięwzięcia będzie można śledzić na blogu, dostępnym pod adresem: opolepetersburg2014.blogspot.com.

Autorzy:

mgr Aleksandra Gałka
mgr Michał Jakubik



Polscy inżynierowie i uczeni w historii Rosji

Wiek XIX to okres szybkiego rozwoju cywilizacyjnego Imperium Rosyjskiego. Pojawienie się kolei żelaznej (1837 r. pierwsza państwowa linia kolejowa relacji Petersburg – Carskie Sioło, 1851 r. połączono Petersburg z Moskwą) skróciło znacznie czas podróży między odległymi miastami i spowodowało, że najnowsze osiągnięcia techniki mogły szybciej trafiać do najbardziej zafansowanych obszarów Imperium. Ułożenie tysięcy kilometrów torów, wzniesienie mostów nad wielkimi rzekami stanowiło wielkie wyzwanie dla tak ogromnego i słabo zindustrializowanego państwa, dlatego niezbędne były reformy. Reforma włościańska (1861) umożliwiała chłopom przechodzenie do stanu mieszczańskiego, zajmowanie się handlem lub przemysłem, nabywanie majątku ruchomego i nieruchomego. Modernizacja administracji państwowej oraz pojawienie się zagranicznego kapitału spowodowało bardziej zdecydowane wejście Rosji na drogę kapitalizmu, który pociągnął za sobą zapotrzebowanie na znaczne masy siły roboczej, a przede wszystkim wysoko wyspecjalizowanych fachowców. Swój współdziałanie w krzewieniu cywilizacji technicznej w Rosji mieli liczni polscy inżynierowie i uczeni.

Największy napływ Polaków na ziemię rosyjską przypada na wiek XIX. Dwa przegrane powstania – listopadowe (1830-1831) i styczniowe (1863-1864) - spowodowały, że kolejne grupy powstańców trafiały do rosyjskich twierdz i przede wszystkim na Syberię. Wielu Polaków przyjeżdżało do rosyjskich miast w celach edukacyjnych i zarobkowych. Po nieudanym powstaniu listopadowym zamknięto uniwersytety w Warszawie i Wilnie oraz Liceum Krzemienieckie. Młodzi Polacy chcący zdobyć wyższe wykształcenie musieli udać się zagranicę. Wielu kierowało się do Francji czy Niemiec, jednak największa grupa wybrała uniwersytety rosyjskie: w Dorpacie, Moskwie, Kijowie, Odessie i stołecznym Petersburgu. W latach 1864-1914 przez rosyjskie uniwersytety przewinęło się ponad 30 tysięcy studentów narodowości polskiej. Ukończenie studiów w Imperium Rosyjskim dawało gwarancję dobrze płatnej pracy i możliwość awansów na stanowiska kierownicze. Najwybitniejsi studenci mogli liczyć na zatrudnienie na



Stanisław Kierbedź | fot. Wikimedia Commons

uczelniach oraz kontynuowania tam pracy badawczej i dydaktycznej.

W swoim artykule chciałbym przedstawić sylwetki najwybitniejszych polskich uczonych-inżynierów, których w sposób istotny przyczynili się do rozwoju rosyjskiej cywilizacji i kultury. Rozpocznę od polskich architektów, którzy po upadku powstania styczniowego i likwidacji szkolnictwa o profilu architektonicznym w Warszawie zmuszeni zostali do podjęcia nauki na uczelniach rosyjskich. Przyszli polscy architekci wykształcenie zdobywali przede wszystkim na dwóch stołecznych uczelniach – Cesarskiej Akademii Sztuk Pięknych i Instytucie Inżynierów Cywilnych. Do najwybitniejszych absolwentów tych uczelni zaliczali się: Gabriel Baranowski,

Stefan Kryczyński, Rudolf Żelaziewicz, Antoni Klewarczyński, Karol Majewski, Jan Słupski oraz najwybitniejsi przedstawiciele neoklasycystów petersburskich: Marian Peretiatkowicz i Marian Lalewicz.

Do zasług Mariana Peretiatkowicza (1872-1916) należało dokończenie budowy kościoła Notre Dame de France na Kowieńskim Pierieutku oraz zaprojektowanie Domu Wawelberga przy Prospekcie Newskim w Sankt Petersburgu. Był również autorem projektów: gmachu Rosyjskiego Banku Handlowo-Przemysłowego, budynku byłego Ministerstwa Handlu i Przemysłu, domu Towarzystwa Ubezpieczeń „Salamandra”, tzw. Domu Kierbedzia, a także niezachowanych do naszych czasów – kościoła św. Kazimierza i cerkwi „Spas na wodach”. Marian Lalewicz (1876-1944) po uzyskaniu dyplomu artysty architekta wraz z odznaczeniem (1901) wyjechał na stypendium zagraniczne w celu pogłębienie wiedzy o architekturze europejskiej. W 1903 r. wrócił do Petersburga i rozpoczął pracę jako architekt i pedagog. W stolicy Imperium Rosyjskiego zaprojektował i zrealizował kilkadziesiąt projektów. Do najwybitniejszych należą Dom Mertensa, Syberyjski Bank Handlowy oraz oficyna kina-teatru „Parisiana”. Rewolucja bolszewicka zmusiła Mariana Lalewicza do wyjazdu do stolicy odrodzonej Rzeczypospolitej jesienią 1918 r., gdzie jako profesor Politechniki Warszawskiej z powodzeniem kontynuował swoją karierę naukowo-dydaktyczną. Stolica II Rzeczypospolitej zawdzięcza mu projekty gmachu Dyrekcji Kolei Państwowych na Pradze, budynków Państwowego Banku Rolnego, Państwowego Instytutu Geologicznego.

Polacy odegrali istotną rolę w badaniach flory, fauny, geologii i klimatu Syberii. Warto tutaj przytoczyć nazwiska Benedykta Dybrowskiego (1833-1930), Jana Czerskiego (1845-1892), Aleksandra Czekanowskiego (1833-1876) i Wiktora Godlewskiego (1831-1900). Ich praca przyczyniła się do rozpowszechnienia się wiedzy o Syberii, jej bogactwach i historii.



Stefan Drzewiecki | fot. Wikimedia Commons

Polscy badacze zajmowali się także badaniami etnograficznymi, wytyczając nowe kierunki badań. Przedmiotem ich zainteresowań były ludy zamieszkujące Syberię, ich język, kultura duchowa i materialna. Wacław Sieroszewski (1858-1945) i Feliks Kon (1864-1941) przyczynili się do poznania życia Jakutów, a Bronisław Piłsudski (1866-1918) Ajnów.

Najliczniejszą grupą polskich stanowili inżynierowie wykształceni na słynnych technicznych uczelniach Petersburga. Młodzi Polacy, zgodnie z trendem panującym w drugiej połowie XIX wieku, podejmowali studia na uczelniach o profilu technicznym. Wśród najczęściej wybieranych znalazły się Instytut Inżynierów Cywilnych, Instytut Korpusu Inżynierów Komunikacji, Instytut Górniczy czy najslawniejszy Instytut Technologiczny. Studia w Instytucie Technologicznym w latach 1837-1914 ukończyło 1400 Polaków na 5700 wszystkich absolwentów. Młodzi polscy inżynierowie po zakończeniu studiów brali udział w rozwoju rosyjskiego przemysłu fabrycznego, górniczego i kolejnictwa.

Najwybitniejszym polskim inżynierem pracującym w Imperium Rosyjskim był Stanisław Kierbedź (1810-1899). Absolwent Instytutu Korpusu Inżynierów Komunikacji w Petersburgu, w latach 1831-1849 wykładał budownictwo i mechanikę praktyczną w głównych uczelniach technicznych w Petersburgu. Studiował w Niemczech, Francji, Anglii, Belgii i Szwajcarii. Kierbedź postawił pierwszy żeliwny most na Newie zwany Błagowieszceńskim (obecnie Lejtnanta Szmida), o siedmiu przęsłach stałych i jednym zwodzonym, długi na 342 metry, szeroki na 20. Budowa mostu trwała 8 lat i zakończono ją w 1850 r. Otwarcie mostu upamiętniono wybiciem pamiątkowego medalu dla Kierbedzia oraz awansem z majora na generała-majora, gdyż w Petersburgu panowała powszechna niewiara w możliwość zbudowania stałego mostu na rzece tak kapryśnej, jak Newa. W kolejnych latach Kierbedź wprowadził kolejne innowacje w budowie mostów na terenie Rosji. W latach

1853-1857 zbudował pierwszy stalowy most kratowy na rzece Łudze, o rozpiętości przeszła 55 metrów. Kolejną wielką budową Kierbedzia był most na rzece Wiśle w Warszawie. Był to pierwszy stały most żelazny w stolicy Królestwa Polskiego, zbudowany w latach 1861-1863. Most ten do zniszczenia w 1944 roku zwano Mostem Kierbedzia. Warto dodać, że także jego brat Hipolit oraz dwaj bratankowie Michał i Stanisława zostali cenionymi inżynierami. Stanisław Kierbedź (junior) (1845-1910) który połączył Baku z siecią kolei rosyjskich oraz jako pierwszy w Rosji budował mosty betonowe i żelbetonowe.

Swoje kariery zawodowe z powodzeniem rozwijał na ziemiach rosyjskich przedstawiciele rodziny rodzina Jarkowskich – ojciec Jan (1844-1902) oraz syn Witold (1875-1918). Jan swoje nieprzeciętne zdolności twórcze wykorzystał zgłaszając wiele wynalazków. Był twórcą grawimetru, przyrządu do badań efektów geofizycznych podczas zaćmienia Słońca. Opatentował nową parową maszynę rotacyjną oraz projekt siłowni pływowej. Syn Jana, Witold jako pierwszy przybysz z terenów Rosji został dyplomowanym inżynierem lotnictwa Wyższej Uczelni Lotniczo-Technicznej w Paryżu. Był autorem wielu patentów, popularyzatorem oraz pionierem lotnictwa rosyjskiego i polskiego. Był wykładowcom w Instytucie Technologicznym i Politechnice Petersburskiej, gdzie szkolił kadry lotnicze i pomagał organizować autonomiczny Wydział Lotniczy, prace te jednak przerwała zawierucha 1917 roku. Swoją pracą dydaktyczną łączył z popularyzowaniem lotnictwa na ziemiach polskich i rosyjskich. Rozstrzelany w 1918 r. przez bolszewików, opadł w zapomnianie, jak jego ojciec Jan.

Stefan Drzewiecki (1844-1938) poświęcił swoje życie dwóm, jak to sam ujął mrzonkom, a mianowicie podwodnej i napowietrznej żegludze, w obu tych dziedzinach odnosząc spore sukcesy. W 1877 r. zbudował jednoosobowy okręt podwodny, dwa lata później czteroosobowy zaopatrzonego w peryskop i poruszany siłą mięśni załogi. W 1884 r. zaprezentował projekt pierwszego okrętu z napędem elektrycznym. W Rosji w latach 1881-1883 zbudowano 50 okrętów Drzewieckiego (czteroosobowych o napędzie mięśniowym) – pierwsze seryjnie zbudowane okręty podwodne, które stały się załączkiem rosyjskiej floty podwodnej na Morzu Bałtyckim i Czarnym – pierwszej na świecie. Po powrocie do

Francji w 1891 r. zajął się z powodzeniem aeronautyką, zostając jednym z pionierów lotnictwa europejskiego.

Dwóch ostatnich uczonych, których sylwetki chciałbym przybliżyć, związani byli poprzez pracę z terenami roponośnymi wokół Baku. Witold Zglenicki (1850-1904) podczas swojego pobytu w Baku przedstawił plan rozmieszczenia roponośnych działek nad Morzem Kaspijskim, zwracając uwagę na fakt, że najbogatsze złoża ropy naftowej znajdują się pod dnem morza. Rozpoznanie złóż ropy naftowej na Półwyspie Apszerońskim stało się jego pasją, nie chciał jednak na tym poprzestać. Jego projekt eksploatacji ropy naftowej spod dna morskiego przyniósł mu miano pioniera w tej dziedzinie. Władze rosyjskie uznały jednak ten projekt za zbyt śmiały i Zglenicki nie zrealizował swoich planów.

Specjalista w dziedzinie budowy kanałów, Paweł Potocki (1879-1932) do Baku przybył w 1910 r. biorąc się z zapałem do zasypywania Zatoki Bibi-Ejbat. I wojna światowa, przewrót bolszewicki czy nawet utrata wzroku nie przerwały pracy Potockiego. W 1922 r. wzniesiono pod jego kierunkiem pierwszą wieżę wiertniczą, z której rok później – 18 kwietnia 1923 r. z głębokości 460 metrów popłynęła ropa naftowa. Wydarzenie to uznaje się za początek wydobywania ropy naftowej spod dna morskiego.

Podsumowując swój artykuł chciałbym zaznaczyć, że Polacy osiągnęli najwybitniejsze, kluczowe stanowiska w przemyśle i nauce rosyjskiej. Było to możliwe z wielu powodów – Polacy odznaczyli się lojalnością wobec rosyjskiego rządu, sumiennością i uczciwością. Znacznie lepiej od innych mniejszości narodowych – Niemców czy Francuzów obecnych w Rosji od czasów Piotra I - rozumieli i dostosowywali się do rosyjskich realiów. Polscy uczeni pozostawili po sobie bogatą literaturę rosyjskojęzyczną, co umożliwiło szerszej grupie Rosjan zapoznanie się z ich dorobkiem naukowym. Odegrali znaczącą rolę w krzewieniu cywilizacji technicznej na olbrzymim obszarze Imperium Rosyjskiego jest bezcenny. Polscy architekci na czele z Marianem Lalewiczem i Marianem Peretiatkowiczem współtworzyli architekturę Rosji, wnosząc wkład w budownictwo Petersburga. Polscy inżynierowie kierowali budowanymi nowymi liniami kolejowymi, budowali na ziemi rosyjskiej najnowocześniejsze mosty i kanały, dzięki którym rozwijała się żegluga śródlądowa. Kładli podwaliny pod rozwój rosyj-

skiej żeglugi powietrznej i podwodnej. Polscy geolodzy i etnografowie zbadali nieznane obszary Syberii i ludy je zamieszkujące. Witold Zglenicki i Paweł Potocki byli pionierami eksploatacji ropy naftowej spod dna morskiego w okolicy Baku. Wielu z nich zostało zapomnianych przez historię, celowo (inżynierowie Jan i Witold Jarkowscy - wymazani z historii przez władze radzieckie) lub nie. Inni – architekci Marian Lalewicz i Marian Peretiatkowicz w wielu opracowaniach uważani są za Rosjan.

Bibliografia:

Bazyłow L., *Polacy w Petersburgu*, Wrocław 1984.
 Bazyłow L., *Historia Rosji*, Wrocław 2005.
 Brzozowski S., *Kierbedź Stanisław*, PSB, t. XII, Wrocław 1990, s. 419-421.
 Chudobski A. J., *Paweł Potocki (1879-1925) – pionier eksploatacji ropy naftowej spod dna morskiego*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, nr 4, 1988, s. 981-994.
 Chudobski A. J., *Górnicy, geolog Witold Zglenicki (1850 –*

1904) „Polski Nobel”, Płock 2011.

Januszewski S., Mikheyev V. R., *Witold Jarkowski (1875 – 1918) Inżynier aeronauta – pionier lotnictwa*, Wrocław 2006.

Kijas A., *Polacy w Rosji od XVII wieku do 1917 roku: słownik biograficzny*, Warszawa 2000.

Nowiński F., *Polacy na Uniwersytecie Petersburskim w latach 1832 – 1884*, Wrocław 1986.

Róźiewicz J., *Polsko-rosyjskie powiązania naukowe (1725 - 1918)*, Wrocław 1984.

Samójtło J., *Drzewiecki Stefan*, PSB, t. V, Wrocław 1990, s. 421-422.

Ziółkowska E., *Architekci Petersburga i Warszawy. Uczniowie Cesarskiej Akademii Sztuk Pięknych*, „Przegląd Wschodni”, t. XII, z. 3, 2013, s. 663-679.

Autor:

mgr Grzegorz Wieszołek

Konsultacja:

dr hab. Tomasz Ciesielski, prof. UO

Kim był Wielki Książę Konstanty Pawłowicz? Wrogiem, czy przyjacielem Polski?

Wielki książę Konstanty Pawłowicz urodził się 8 maja 1779 roku w Carskim Siole. Jego ojcem był Paweł, następca tronu po Katarzynie II. Zgodnie z życzeniem swej babki miał zostać w przyszłości władcą Konstantynopola. Z tego powodu Katarzyna II ogromnie cieszyła się z narodzin wnuka. Potwierdzają to jej słowa, które wypowiedziała dowiedziawszy się o narodzinach: „*Przed paru godzinami urodził się przyszły władca Konstantynopola. Na imię mu będzie Konstanty, a moi generałowie i feldmarszałkowie niech myślą o tym jak zdobyć Konstantynopol.*” Konstanty nie mógł być wychowywany przez swoją matkę, Marię Fiodorową. Został jej zabrany, podobnie jak jego straszny brat Aleksander. Pieczę nad nimi sprawowała Katarzyna II.

Konstanty od najmłodszych lat sprawiał swym zachowaniem wiele problemów. Nauczyciel Sołtykow

Laharpe był zdecydowanie bardziej zadowolony z Aleksandra. Natomiast zachowanie Konstantego uważał często za nieodpowiednie. Wiąże się z tym wiele interesujących opowieści. Przykładem może być incydent, który miał miejsce w czasie jednych z zajęć. W czasie, gdy nauczyciel po raz kolejny napominał ucznia, ten pocałował go nagle w rękę i powiedział: „*ze mnie nic dobrego nie wyrośnie*”. Nawet po wielu latach, kiedy Konstanty korespondował z Lahrape, zawsze podpisywał swoje listy do niego „osioł Konstanty”.

Książę Konstanty interesował się wojskowością i z wojskiem związał całe swe życie. Jego pierwszym poważnym zadaniem było dowodzeniem korpusem gwardii. Pod jego dowództwo został wówczas przeznaczony przyboczny oddział składający się z 85 grenadierów. Konstanty był dla nich wyjątkowo surowy. Jego

żołnierze musieli cały czas trenować musztrę oraz wykonywać różnego rodzaju ćwiczenia. Ponadto, jakiegokolwiek nieposłuszeństwo karał bardzo surowo. Następujące słowa obrazują postępowanie Konstantego: „*Żołnierz jest tylko maszyną i musi wykonywać bezwzględnie każdy, absolutnie każdy rozkaz*”.

Osobny rozdział życia Konstantego stanowi czas, kiedy na stałe został związany z Królestwem Polskim. 24 kwietnia 1815 roku powołano Komitet Wojskowy, którego przewodniczącym był książę Konstanty. Kiedy rozpoczął formułowanie armii Królestwa Polskiego napotykał na wiele problemów organizacyjnych. Szczególną przeszkodą był jego wybuchowy charakter oraz nadzwyczajny rygor, który narzucał szczególnie oficerom. Często już z samego rana wizytował koszary, był obecny na odprawach wart, zarządzał parady jednostek polskich i rosyjskich. Jednocześnie dbał o warunki, w jakich mieszkali żołnierze. Ponadto, Konstanty traktował niektóre jednostki w wyjątkowy sposób. Szczególnie dużo uwagi poświęcał 4 pułkowi piechoty. Darzył go ogromną sympatią. Innych żołnierzy traktował w zupełnie inny sposób. Stosował w stosunku do nich zdecydowanie większy rygor. Był bezwzględny w egzekwowaniu wykonania rozkazów. Było to powodem rodzącej się nienawiści w żołnierzach do Konstantego.

Poza wojskiem Konstanty miał również bardzo interesujące życie prywatne. Prawdziwy przełom nastąpił, kiedy na jednym z balów poznał Joannę Grudzińską. Zrobiła na nim ogromne wrażenie. Konstanty w liście do swego przyjaciela przedstawił ją w następujący sposób: „*Nie była piękna, lecz piękniejsza od każdej piękności. Jasne, gęste włosy, niebieskie, pełne, wyrazu oczy, miły, pociągający uśmiech, słodki, dźwięczny głos, gibki stan i jakaś świeżość moralna i czystość – wszystko to zlewało się w harmonijną całość zupełnie swoistego charakteru*”. Joanna, nazywana również Żanetą, nie pozwoliła zapomnieć o sobie księciu. Ślub odbył się 24 maja 1820 roku. Zgodnie z decyzją rodziny carskiej Joanna nie mogła otrzymać tytułu wielkiej księżnej, jak również dzieci urodzone z tego związku. Zdecydowano, że otrzyma ona tytuł księżnej łowickiej.

Joanna zmieniła Konstantego w znacznym stopniu. Stał się on dużo spokojniejszy. Książę twierdził, że zawdzięcza jej prawdziwe szczęście rodzinne. Zmiany były zauważalne w wielu sferach jego życia. Zaczęło od

strony prywatnej. Żaneta bardzo często chorowała. Konstanty wówczas często opiekował się żoną osobiście. Zdarzało się nawet, że zajmował się praniem jej rzeczy, kiedy miała problemy żołądkowe. Zmiana w zachowaniu Konstantego była również widoczna w jego podejściu do wojska. Interesował się nie tylko szkoleniem żołnierzy. Zaczęło być dla niego istotne również życie prywatne żołnierzy, a co za tym idzie, jeśli któryś z nich potrzebował np. pomocy finansowej, wówczas chętnie mu pomagał.

Istotnym wydarzeniem budzącym wiele kontrowersji jest zrzeknięcie się tronu cara Rosji przez Konstantego. Czy rzeczywiście formalnie zrezygnował z tytułu, który należał mu się po śmierci starszego brata. Jeśli naprawdę zrzekł się go jeszcze na kilka lat przed śmiercią swego ojca Pawła I, wówczas tę decyzję można interpretować jako chęć pozostania w Królestwie Polskim. Konstanty nie wiedział jednak, że w tajnym manifestie z 1823 roku Aleksander I wyznaczył na swego następcę Mikołaja. Z tego powodu, iż była to tajna informacja, zaraz po śmierci Aleksandra I niektórzy złożyli przysięgę wierności Konstantemu, który przebywał w Warszawie.

Zdecydowanie na największej uwagi zasługuje postawa Konstantego wobec wybuchu powstania listopadowego. Mimo iż żołnierze polscy zadali księciu ogromny cios wywołując ten spisek, to jednak miało miejsce kilka incydentów, które świadczą o oddaniu Konstantego Królestwu Polskiemu. Przede wszystkim, Konstanty nie wyraził zgody na interwencję wojsk rosyjskich przeciw powstańcom. Twierdził, że Polacy zaczęli walki, więc i Polacy powinni je zakończyć. Naraził się przez to na negatywną opinię historyków rosyjskich, którzy uważają go za tchórza. Konstanty zdawał sobie jednak sprawę, że jeśli użyje rosyjskiego wojska do stłumienia powstania oznaczać to będzie koniec Królestwa. A co gorsza, w przekonaniu Konstantego, jeśli doszłoby do walki żołnierzy rosyjskich i polskich, byłby to koniec istnienia armii polskiej.

Powstanie listopadowe było jego porażką. Szczególnie bolesnym dla niego faktem, była próba zamachu na jego życie na początku walk. Powstańcy zaatakowali wówczas Belweder. Konstantemu udało się uciec. Najbardziej dotkliwa była wiadomość, iż wśród zamachowców znajdowali się żołnierze jego ulubionego



Konstanty Pawłowicz | ryc. Narodowe Archiwum Cyfrowe

4 pułku. Tym bardziej wydaje się być niezrozumiałe, dlaczego Konstanty bronił powstańców przed carem Mikołajem. Co więcej, obiecał być pośrednikiem interesów polskich u Mikołaja. W swoich listach do brata błagał o litość dla Polaków, o wyzbycie się zemsty i nie likwidowanie Królestwa Polskiego. Świadczy to o jego sympatii do Polaków oraz o oddaniu się sprawie polskiej, mimo ich „zdrady”.

Jednym z najbardziej znanych incydentów świadczącym o postawie Konstantego popierającej Polaków jest jego zachowanie podczas bitwy pod Olszynką Grochowska. Książę prawdopodobnie widząc wówczas w jaki sposób walczyli żołnierze przez niego wyszkoleni miał zacząć śpiewać Mazurek Dąbrowskiego, nucąc: „Jeszcze Polska nie zginęła...”. Ponadto, Konstanty twierdził, że niektórzy z rosyjskich dowódców powinni się uczyć od dowódców polskich. Książę był bardzo dumny ze swoich żołnierzy, nie mógł powstrzymać swego zachwytu. Podczas bitwy pod Olszynką Grochowską wykrzykiwał: *“To jest armia, moja armia, każdy żołnierz - to Dybicz”* lub też *“Żołnierze polscy to najlepsi żołnierze na świecie”*.

Konstanty Pawłowicz nie doczekał końca powstania listopadowego zmarł 27 czerwca 1831 roku. Zachorował na cholere, co było bezpośrednią przyczyną śmierci. Pojawia się też wzmianka o prawdopodobnym otruciu go przez Orłowa. Śmierć Księcia była ogromnym ciosem dla jego żony. Złożenie trumny do grobowca odbyło się dopiero 29 sierpnia w Petersburgu. Niedługo potem, 30 listopada 1831 roku zmarła Księżna Łowicka. Znamienna jest data, ponieważ była to pierwsza rocznica wybuchu powstania listopadowego.

Wielki Książę Konstanty Pawłowicz okazał się być sojusznikiem Polski. Zawiódł się bardzo na swych żołnierzach, ponieważ nie spodziewał się, że kiedyś mogą wystąpić zbrojnie przeciwko jego osobie. Z drugiej strony, bronił ich przed carem, prosił o litość dla nich. Odczuwał ogromną dumę patrząc na sposób ich walki. Traktował ich jak swoje dzieci, które sam wszystkiego nauczył. Z tego powodu należy odróżnić dwa istotne fakty. Z jednej strony Konstanty był przeciwny powstaniu i wywołanym walkom. Z drugiej strony cieszył się z umiejętności swoich żołnierzy. Pokazali oni w walce wszystkie swe umiejętności, które nabyli podczas służby w armii Konstantego.

Bibliografia:

- Bortnowski W., *Wielki Książę Konstanty i Joanna Grudzińska*, Łódź 1961.
- Serczyk W. A., *Poczet władców Rosji*, Londyn 1992.
- Muszyńska – Hoffmannowa H., *Joanna, moja światłość*, Łódź 1973.
- Wesołowska A., *Zwierzę w Belwederze*, „Historia Focus”, 04.10.2011, <http://historia.focus.pl/polska/zwierze-w-belwederze-958?strona=1> [dostęp: 16.10.2014].

Autor:

Magdalena Wańczyk

Konsultacja:

dr Antoni Maziarz

Działalność Sokratesa Starynkiewicza i jej wpływ na postrzeganie Rosjan przez społeczeństwo polskie

Dziewiętnasty prezydent Warszawy, a dokładniej „pełniący obowiązki prezydenta”, Sokrates Starynkiewicz stał się jednym z najbardziej szanowanych Rosjan w XIX-wiecznej historii ziem polskich mimo, iż przyszło mu rządzić w niezwykle dla Polaków trudnym okresie. Na stanowisko prezydenta Starynkiewicz został mianowany przez warszawskiego generała-gubernatora hrabiego Pawła Kotzebue. Za główne cele jego urzędowania wyznaczono: zrusyfikowanie miasta, poddanie go ścisłej kontroli policyjnej, pozbawienie wszelkich znamion stołeczności oraz uczynienie go jednym z wielu prowincjonalnych miast Cesarstwa Rosyjskiego. I Warszawa niechybnie ku temu zmierzała. Miasto nie prezentowało się okazale – zaniedbane osiedla i ulice, niski poziom higieny spychały je do poziomu miasta prowincjonalnego. Spowodowane to było po części złą wolą władz zaborczych, ale także ograniczeniami formalnymi. Budżet miasta był ściśle podporządkowany Ministerstwu Spraw Wewnętrznych znajdującemu się w Petersburgu. Wydatki powyżej 5 tys. rubli wymagały zgody generała-gubernatora, a powyżej 30 tys. rubli - Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Powszechne było łapownictwo i korupcja, gdyż rosyjskim urzędnikom przyjeżdżającym na polskie ziemie nade wszystko zależało na poprawieniu własnej sytuacji majątkowej.

Warunki, w jakich przyszło rządzić Starynkiewiczowi nie należały do najłatwiejszych. W udźwignięciu ciężaru owego zadania pomogły mu osobiste przymioty – pracowitość, bystrość, obowiązkowość, którymi wykazywał się od początków swojej działalności zawodowej. Jak wielu, rozpoczął ją od zaciągnięcia się w szeregi carskiej armii, w której służył aż do 1871 roku. Podczas jej trwania kilkakrotnie zetknął się z Polakami. Po raz pierwszy w czasie pobytu w Warszawie, dokąd przybył, jako adiutant rosyjskiego Sztabu Głównego Armii Carskiej. Następnie w 1861 r. w Hrubieszowskim, gdzie dowodził akcją pacyfikacyjną skierowaną przeciwko zbuntowanym chłopom. Trzy lata później powierzono

mu nadzór na moskiewskimi więzieniami, w których przebywali polscy powstańcy, czekający na wywóz w głąb Syberii. Należy przy tym zaznaczyć, że sam Starynkiewicz nie brał udziału w działaniach mających zduśnić powstańców. Pod koniec lat 60. XIX w. postanowił skupić się na karierze urzędniczej. Początkowo podjął funkcję gubernatora w Chersoniu, a po przejściu na emeryturę, na kilka lat został administratorem dóbr kniazia Anatola Demidowa w San Donato. Posadę tę porzucił w 1875 roku na rzecz objęcia w zarząd Warszawy. Zdobyte doświadczenie pozwoliło Starynkiewiczowi od razu po objęciu wakatu rozpocząć intensywne działania, które trwały przez 17 lat. Dzięki nim udało się znacznie poprawić, jakość życia mieszkańców, przy okazji zmieniając zaniedbane oblicze Warszawy w prężnie rozwija-



Popiersie Sokratesa Starynkiewicza | źródło: warszawa.wikia.com/

jące się miasto. Przysporzyło to Starynkiewiczowi miano najlepszego prezydenta okresu rozbiorów.

Za najważniejszą i największą inwestycję prezydenta uznaje się budowę nowoczesnej sieci wodociągów i kanalizacji. Dzięki staraniom prezydenta Warszawa stała się jedynym miastem w całym Cesarstwie posiadającym nowoczesny system odprowadzania ścieków, a zainwestowane pieniądze zwróciły się po 12 latach, czyli jeszcze za życia Starynkiewicza. Inwestycja ta była ważna nie tylko ze względu na poprawę jakości życia mieszkańców, ale również z racji polepszenia poziomu higieny w mieście czemu włodarz poświęcał wiele uwagi. W celu poprawy sytuacji zdrowotnej wybudował nowy szpital na Woli, a także rozbudował szpital praski. W 1884 roku utworzył nowy cmentarz na Brodnie. Powołał także Towarzystwo Asenizacyjne, zajmujące się wywozem z miasta nieczystości oraz błota i śniegu z ulic. Ponadto dwukrotnie w czasie swojej prezydentury (w 1882 i 1892 roku) przeprowadził spisów ludności dla celów sanitarnych.

Jak na prawdziwego gospodarza przystało, Starynkiewicz zajmował się wszelkimi aspektami codziennego życia warszawiaków. W tym celu przeprowadził remonty dróg oraz zmodernizował oświetlenie Warszawy. W międzyczasie zadbał o poprawę komunikacji miejskiej, uruchamiając w 1881 roku pierwszą publiczną linię tramwaju konnego. Pod koniec prezydentury Starynkiewicza linii tych było już 17 (jeździły latem, co 5 minut, zimą – co 8). Uporządkował także miejskie targowiska, wybudował hale targowe oraz przeprowadzał kontrolę żywności w sklepach. Założył sieć telefoniczną, a w lutym 1889 roku utworzył Komitet Plantacyjny mający za zadanie zadbać o tereny zielone. Przeprowadził renowację rzymsko-katolickich kościołów: św. Anny i katedry św. Jana, a także – ku zaskoczeniu swych rodaków - odrestaurował Kolumnę Zygmunta III Wazy.

Skutki zlecanych przez Starynkiewicza prac miały wszechstronny wpływ na życie mieszkańców. Oprócz wyżej wspomnianych – poprawy warunków sanitarnych i jakości codziennego życia – należy także wspomnieć o ożywieniu rynku pracy oraz rozwoju produkcji przemysłowej, co było niezwykle ważne z powodu panującej na ziemiach polskich stagnacji gospodarczej. Prezydentowi udało się w ciągu swoich

rządów dwukrotnie zwiększyć budżet miasta, który na początku jego urzędowania wynosił 2 mln rubli. Co najważniejsze wzrost ten dokonał się bez podnoszenia podatków. Wzrosła także ilość mieszkańców z 280 tys. do prawie 500 tys.

Rezygnacja Starynkiewicza z funkcji prezydenta nie oznaczała zaniechania przez niego aktywnego trybu życia. Jego mieszkanie przy ul. Rysiej 5 stało się biurem prezydenta bez urzędu. Aż do śmierci Starynkiewicz współpracował ze swymi następcami, a jego dom był otwarty dla interesantów. Zajmowały go postępy prace wodociągowe, a także uczestniczył w życiu publicznym, artystycznym czy charytatywnym oraz podejmował działania mające na celu poprawę wizerunku Polski poza granicami kraju.

Podejmowane przez Starynkiewicza działania często były sprzeczne z ogólnie przyjętą polityką zaborców. Na dworze petersburskim szydzono z jego przywiązania do Polaków. Należy jednak zaznaczyć, iż prezydent był lojalnym poddanym cara i wykonywał każdą jego wolę. Od pozostałych urzędników odróżniał go sposób realizacji carskich nakazów. Uważał, że lepszym sposobem na wytworzenie wśród Polaków poczucia lojalności wobec Rosjan będzie poprawa ich warunków życiowych, stworzenie poczucia wdzięczności za wykonane na ich rzecz prace. Uważał, że Polacy nie mają innej alternatywy, niż posłuszeństwo wobec Rosji.

Powszechne było mniemanie, że prezydent rozumiał potrzeby warszawiaków, o czym świadczy choćby fakt, iż już na początku swych rządów postanowił rozbudowywać wodociągi i kanalizację, a nie moskiewski garnizon. Rozumiał także potrzebę Polaków w uczestniczeniu i posiadania wpływu na kierunek rozwoju swojego miasta, dlatego też tworzył liczne komitety (np. Obywatelskiego Komitetu Budowy do spraw wodociągów), w których mieszkańcy mogli wyrazić swoje zdanie.

Sokrates Starynkiewicz przez swe niezliczone działania, a przede wszystkim przez pozytywny stosunek do Polaków i ich spuścizny narodowej w pewnym stopniu przyczynił się do poprawy wizerunku swych pobratymców. W owym czasie postrzeganie Rosjan przez Polaków z oczywistych względów było niewyobrażalnie negatywne. Wszystkie złe cechy Moskali uwidaczniały się tym bardziej, iż na polskie tereny przybywali nade wszystko karierowicze, nie posiadający wewnętrznej

potrzeby pracy na rzecz poprawy polsko–rosyjskich stosunków. Wschodniemu sąsiadowi zarzucano głównie zacofanie cywilizacyjne i intelektualne, moralne zepsucie, co objawiać się miało pijaństwem, brakiem kultury osobistej, nieposzanowaniem cudzych tradycji i wartości. Piętnowano ich brak szacunku wobec prawa, a co za tym idzie łapówkarstwo, cwaniactwo i nepotyzm. Zaprzeczenie wszystkich tych cech uwypuklało się w osobie Sokratesa Starynkiewicza. Prezydent Warszawy był osobą wywodzącą się z rodziny inteligenckiej, posiadającą wyższe wykształcenie i stale poszerzającą swój zakres wiedzy. Znał biegle język francuski i rozumiał język polski, choć nie potrafił nim się posługiwać. Z Polakami rozmawiał w swoim ojczystym języku rosyjskim bądź francuskim, jeśli ci nie znali rosyjskiego. Jednocześnie prosił, by Polacy rozmawiający między sobą w jego obecności używali swego ojczystego języka. Stosunek do polskiej mowy był jednym z wielu czynników odróżniających go od pozostałych władz zaborczych, dzięki czemu zyskiwał wielką popularność. Polakom podobał się jego stosunek do naszej spuścizny narodowej. Za poprzednich włodarzy miasta nie do pomyslenia było, aby za publiczne pieniądze remontowano katolickie kościoły, które uznawane były za jeden z ważniejszych czynników podtrzymujących polską świadomość narodową. Podobnie sytuacja wyglądała w przypadku renowacji Kolumny Zygmunta III Wazy, który to król powszechnie uznawany był za wroga i pogromcę Moskwy bądź poparcia przez prezydenta inicjatywy warszawiaków ustawienia pomnika Adama Mickiewicza z polskojęzyczną tablicą. Oba wspomniane postumenty miały przypominać Polakom o minionych latach chwały. Wielką popularność przyniosło mu również złożenie rezygnacji z pełnionej funkcji, będącej protestem przeciwko zwiększeniu nakładów finansowych na policję i żandarmerię. Nie wszystkie jednak działania prezydenta nosiły wyłącznie pozytywne wydźwięk. Dwuznaczne pozostaje zasiedlanie w Warszawie dużej ilości Żydów, co z jednej strony w znaczny sposób przyczyniło się do rozwoju gospodarki miasta z drugiej natomiast zatracalo jego polski charakter. Starynkiewicz w czasie swojej wieloletniej prezydentury całkowicie zaniedbał problemy szkolnictwa, które reprezentowało niski poziom i posiadało całkowicie rosyjski wydźwięk.

Zaznaczyć należy jednak, że jego postawa miała bardzo ograniczony wpływ na tworzenie się pozytyw-

nego wizerunku Rosjan. Spowodowane to było tym, że prezydent był odosobnionym przypadkiem „dobrego Rosjanina” i wszelkie jego godne pochwały działania ginęły w nieprzyjaznej machinie rosyjskiej biurokracji. Pozostała ona pomimo starań prezydenta nadal skażona łapówkarstwem i korupcją. Mimo to Starynkiewicz należy do zdecydowanie pozytywnych postaci. Jednocześnie przez swoje działania był on o wiele bardziej niebezpieczny od pozostałych urzędników rosyjskich, gdyż kusił Polaków by za dobrą, jakość życia zrezygnowali z wolności.

Postać Sokratesa Starynkiewicza wywarła tak duży wpływ na wygląd Warszawy i życie jej mieszkańców, iż niedługo po jego rezygnacji z urzędu już w 1983 roku jego imieniem nazwano plac znajdujący się na skrzyżowaniu ulic Lindleya, Koszykowa oraz Alei Jerozolimskich. Rok wcześniej jego imieniem nazwano czasowo ul. Filtrową. Także z biegiem lat nie zapomniano o osobie Starynkiewicza. W 1907 roku Jan Woydyga na zlecenie miasta stworzył popiersie prezydenta, które umieszczono na terenie Zespołu Stacji Filtrów Williama Lindleya. Zniszczone podczas powstania warszawskiego, zostało zrekonstruowane w 1996. Z dużym szacunkiem darzono także szczątki Starynkiewicza, które zostały przeniesione do Alei Zasłużonych przez władzę wolnej Polski w 1924 r., a o sam nagrobek warszawiacy troszczą się po dzień dzisiejszy.

Bibliografia:

- „*Pełniący obowiązki...*” - *Sokrates Starynkiewicz w Warszawie*, red. A. Sołoniowa, Warszawa 2011.
- Pessel W., *Antropologia nieczystości: studia z kultury sanitarnej Warszawy*, Warszawa 2010.
- Sołoniowa A., *Sokrates Starynkiewicz*, Warszawa 1981.
- Sołoniowa A., *Początki nowoczesnej infrastruktury Warszawy*, Warszawa 1978.
- Starynkiewicz S., *Dziennik 1887-1897*, Warszawa 2005.

Autor:

mgr Barbara Ślusarczyk

Konsultacja:

dr Antoni Maziarz

Generał Jan Medwaldowski - kariera wojskowa i działalność na terenie Rosji

Jan Aleksander Florian Medwaldowski, urodził się w 1871 r. w Gostyninie. Jego ojcem był Antoni Medwaldowski, powstaniec listopadowy, który w 1834 r. został wcielony do armii rosyjskiej i odbył dwudziestoletnią służbę na Kaukazie, kończąc ją w stopniu podporucznika. W 1860 r. ożenił się on z Walerią z Bagińskich.

Jan Medwaldowski ukończył siedmioletnią szkołę realną i zdał maturę w Łowiczu. Ze względu na ciężką sytuację materialną nie rozpoczął studiów politechnicznych, co było jednoznaczne z tym, że zostanie przymusowo powołany do wojska. Chcąc tego uniknąć, 14 lipca 1892 r. dobrowolnie wstąpił do szkoły junkierskiej w Kijowie. Ukończył ją w 1894 r. w stopniu podporucznika artylerii i otrzymał przydział służbowy do 3. Brygady

Artylerii Rezerwowej w Smoleńsku. Szybko awansował w strukturach armii carskiej: 31 sierpnia 1898 r. został porucznikiem, a trzy lata później, 31 sierpień 1901 r. kapitanem. Do 1912 r., służył w garnizonach w Kownie, Beredyczowie, Żytomierzu i Płoskirowie. Następnie w Carskim Siole ukończył Wyższą Oficerską Szkołę Artylerii, co umożliwiło mu awans 31 sierpnia 1913 r. do stopnia podpułkownika i nominację na dowódcę 40. Brygady Artylerii stacjonującej w Nieświeżu.

Po wybuchu I wojny światowej 40. Brygada Artylerii została przydzielona do IV Korpusu Piechoty i skierowana na front niemiecki do Prus. Jan Medwaldowski rozpoczął swój szlak bojowy w 1914 r., służąc pod komendą Pawła Rennenkampfa, dowódcy 1. Armii. Pierwsze walki z Niemcami w Prusach Wschodnich wykazały słabość armii rosyjskiej w uzbrojeniu i w zakresie rozpoznania terenu. Po niefortunnej dla armii rosyjskiej kampanii pruskiej J. Medwaldowski walczył pod Warszawą, Sieradzem i Łodzią (wrzesień-listopad 1914 r.). Wziął udział w obronie linii rzek Rawka oraz Bzura do czerwca 1915 r., a potem w bojach o Ciechanów toczonych do 13 lipca 1915 r. Za potyczkę pod Tataren dostał Order św. Włodzimierza klasy IV z mieczami i kokardą, a następnie został odznaczony Orderem św. Jerzego klasy IV klasy, jako pierwszy żołnierz w 50-letniej historii 40. Brygady.

Postępy wojsk niemieckich na Froncie Północno-Zachodnim zmusiły w połowie 1915 r. Rosjan do odwrotu. J. Medwaldowski brał wówczas udział w walkach opóźniających pod Pułtuskim, Wyszkowem, Bielskiem, Skidalem, Lidą i Mołodecznem, zatrzymując się pod Dyneburgiem, gdzie pełnił służbę do 16 lipca 1916 r. Pisał wówczas: „szliśmy broniąc się tylko. Niemcy zaś nas wypierali, kiedy chcieli szli, kiedy chcieli strzelali, nie idąc do ataku samym ogniem odganiali nas”. Zanotował także, że miał wówczas problemy z dyscypliną w swojej brygadzie: „był to jedyny strzał oddany z rewolweru na wojnie i to dla nastraszenia swego żołnierza”.

W tym czasie J. Medwaldowski za dwa lata dowodzenia baterią podczas wojny, przez cały czas na



Jan Medwaldowski w mundurze rosyjskim | źródło:
www.caw.wp.mil.pl/pl/69_29.html

pierwszej linii, awansowy został do stopnia pułkownika i objął dowództwo nad 45. Dywizjonem Haubic Polowych. We wrześniu 1916 r. skierowano go na Wołyń, pod Brody, a następnie w okolice granicy z Rumunią, na Front Południowo-Zachodni, którym dowodził Aleksiej Aleksiejewicz Brusilow. Za służbę na tym froncie walk otrzymał Order św. Anny klasy II z mieczami. Wówczas także po raz pierwszy próbował się zapisać do tworzonych przez gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego oddziałów wojska polskiego.

Wybuch rewolucji w Petersburgu, w marcu 1917 r. (tzw. rewolucja lutowa) spowodował rozprzężenie w szeregach armii rosyjskiej. J. Medwadowski we wrześniu 1917 r. powrócił z Rumunii wraz ze swoim dywizjonem do Dyneburga, gdzie rozformował oddział, nie widząc sensu dalszej walki w sytuacji, gdy Niemcy czynili bez przeszkód dalsze postępy na froncie, a rząd od spraw wojennych bardziej zajmowała rozprawa z bolszewikami. Po rewolucji październikowej (listopad 1917 r.), próbował ponownie przenieść się w randze pułkownika artylerii do korpusu gen. J. Dowbora-Muśnickiego, jednak bez powodzenia. 15 marca 1918 r. zakończył swoją służbę w armii carskiej i wyjechał wraz z rodziną do Kazania, gdzie pracował w zarządzie miejscowych aptek, ukrywając się przed bolszewikami. We wrześniu 1918 r., po wkroczeniu do miasta wojsk „białych” i oddziałów Korpusu Czechosłowackiego, za namową gen. Władimira Kosmina wstąpił do armii admirała Aleksandra Kołczaka, i objął dowództwo 2. Kazkańskiego Dywizjonu Artylerii Polowej. Swoją decyzję motywował w następujący sposób: *„Do tego czasu broniłem się od udziału w powstaniu, lecz dalej nie można było się bronić. Gdyby wojska białe zwyciężyły, miałem obiecany powrót z rodziną do Polski; gdyby nie – czy byłbym winien, czy nie bolszewicy nie pytali. Byłem pułkownikiem, to była największa wina – rezultat byłby... śmierć i pozostawienie rodziny bez opieki – jako rodziny oficerskiej”*.

Medwadowski szybko awansował w służbie „białej” Rosji, dokonując wysiłków organizacyjnych na polu stworzenia ciężkiej artylerii. W październiku 1918 r. został naczelnikiem artylerii 8. Dywizji Strzelców Kamskich, sprawując tę funkcję do 23 maja 1919 r. Brał czynny udział w ofensywie przeciwko oddziałom bolszewickim na linii Krasnoufimsk - stacja Kurłat, a w trak-



Odnaka 5. Dywizji Strzelców Polskich | źródło: J. Medwadowski, *Z ziemi rosyjskiej do Polski. Generał Jan A. Medwadowski w swoich wspomnieniach*, oprac. D. Radziwiłłowicz, Olsztyn 2013.

cie walk pod Bugulmą (10–17 kwietnia 1919 r.) pełnił obowiązki dowódcy dywizji. Za zasługi bojowe A. Kołczak awansował go 22 czerwca 1919 r. do stopnia generała majora.

Na początku 1919 r. Medwadowski, wystosował prośbę do swojego przełożonego gen. Siergieja Wojciechowskiego o przeniesienie do formujących się na Syberii wojsk polskich. Zgodę taką uzyskał i od 23 maja 1919 r. służył w 5. Dywizji Strzelców Polskich. Wydarzenie to skomentował w następujących słowach: *„Mój Boże, doczekałem się, że jak mój ojciec, tak ja skończę służbę w wojsku polskim, tylko odwrotnie, bo ojciec zaczął służbę w wojsku polskim, a ja zakończę”* (J. Medwadowski, op. cit., s. 165). Zrzekł się wówczas danego mu w rosyjskim wojsku „białym” stopnia generalskiego, nie chcąc powodować niepotrzebnych konfliktów na tle starszeństwa z ówczesnym dowódcą Woj-

ska Polskiego na Syberii, Walerianem Czumą, który posiadał stopień pułkownika.

W nowym wojsku Medwadowski objął dowództwo 2. Dywizjonu 5. Pułku Artylerii Polowej w Nowonikołajewsku (obecnie Nowosybirsk). W niedługim czasie płk. W. Czuma awansował go na dowódcę całego pułku. W okresie pełnienia tego stanowiska J. Medwadowski w sposób bardzo wydatny przyczynił się do zorganizowania, rozbudowy, i wyposażenia w mundury, sprzęt sanitarny, środki transportu oraz broń dowodzonego oddziału. Przejściowo pełnił również obowiązki inspektora artylerii oraz dowódcy 5. Dywizji Strzelców Polskich, zasługując na uznanie ze strony przełożonych i podwładnych.

Wielka ofensywa bolszewików w grudniu 1919 r. zmusiła 5. Dywizję Strzelców Polskich do opuszczenia Nowonikołajewska i przedzierania się na Daleki Wschód w celu ewakuacji. Pułkownik Medwadowski starał się wyprowadzić eszelony, broniąc linii kolejowej od stacji Tajga do Krasnojarska, jednak przeważające wojska bolszewików otoczyły oddziały polskie, zmuszając je do kapitulacji 10 stycznia 1920 r. na stacji Klukwiennaja (na wschód od Krasnojarska). Medwadowski wraz z innymi oficerami trafił do obozu tymczasowego w Krasnojarsku. Przebywał tam w dobrych warunkach, dzięki temu, że służył w wojsku polskim. Uniknął tym samym losu „białych” oficerów, którzy zostali rozstrzelani.

Pułkownik Medwadowski przebywał w niewoli do 1 czerwca 1921 r. w więzieniach Omska, Czelabińska, Jekaterynburga, Moskwy; tak, więc ominęła go zawierucha wojny polsko-bolszewickiej (1919-1921). Po powrocie do kraju pewien czas spędził w obozie izolacyjnym w Dęblinie, celem złożenia zeznań o przebiegu swojej służby wojskowej i okresie niewoli. Następnie (1 sierpnia 1921 r.) objął stanowisko zastępcy dowódcy 10. Pułku Artylerii Lekkiej w Łodzi z nakazu Departamentu Artylerii Sztabu Generalnego. Ze względu na swą bojową przeszłość i ogromne doświadczenie wyniesione z I wojny światowej oraz walk domowych w Rosji, Medwadowski cieszył się wielkim poważaniem wśród podwładnych i kolegów z korpusu oficerskiego. Pełnił także funkcję przewodniczącego Komisji Likwidacyjnej Wojska Polskiego we Wschodniej Rosji i na Syberii. 15 sierpnia 1924 r. otrzymał nominację na generała brygady i został przeniesiony do VII Dowództwa Okręgu Korpusu w Pozna-

niu, pełniąc funkcję szefa artylerii i uzbrojenia. Podczas przewrotu majowego w 1926 r. nie był aktywny politycznie, poświęcając całą swoją energię wypełnianiu zadań służbowych. Od początku 1929 r. pełnił funkcję komendanta garnizonu poznańskiego, a w marcu został dowódcą 7. Grupy Artylerii. W stan spoczynku przeszedł 30 czerwca 1930 r. i osiadł w Warszawie. Za swe zasługi w walce o niepodległość Polski i pracę na rzecz jej odbudowy Medwadowski odznaczony został: Krzyżem Walecznych (czterokrotnie), Medalem Niepodległości i Złotym Krzyżem Zasługi.

Po przejściu w stan spoczynku Medwadowski początkowo zajmował się pracą biurową w Urzędzie Ceł, a w 1934 r. był księgowym w fabryce Jerzego Krauzego i Władysława Adamczewskiego, która produkowała kosmetyki i chemikalia. W trakcie II wojny światowej przebywał w Warszawie. W 1943 r. władze niemieckie zaproponowały mu utworzenie legionu polskiego do walki z Armią Czerwoną, ale odmówił, wymawiając się niedyspozycją zdrowotną. W wolnych chwilach generał spisywał swoje wspomnienia z okresu służby w armii rosyjskiej i wojsku polskim. Cały pamiętnik uległ niestety zniszczeniu w Powstaniu Warszawskim. Po wojnie Medwadowski osiadł w Łodzi i pełniąc funkcję kustosa tamtejszego archiwum miejskiego, odtwarzając go w formie szczytkowej.

Generał Jan Medwadowski zmarł 27 września 1957 r. w Łodzi, a jego ciało spoczęło na cmentarzu w rodzinnym Gostyninie. Był dwukrotnie żonaty. Z pierwszą żoną nie miał potomstwa. Z małżeństwa z Zofią Olszewską miał trójkę dzieci: Janusza – inżyniera konstruktora i wykładowcę Politechniki Łódzkiej, Stefana – także inżyniera, konstruktora i profesora na uniwersytecie w Berkley w Stanach Zjednoczonych; córkę Wandę – scenarzystkę teatralną

Generał Medwadowski był jednym z wielu Polaków, którzy służyli w armii Imperium Rosyjskiego, awansowali w niej, składali daninę krwi, a także przyczyniali się do rozwoju rosyjskiej wojskowości. Jego kariera oficerska była zawrotna, w przeciągu 25 lat awansował ze stopnia podporucznika do generał–majora. Oczywiście należy tutaj uwzględnić sytuację wojenną i przeobrażenia polityczne, jakie miały miejsce w Rosji w latach 1914-1921. Nie zmienia to jednak faktu, że Jan Medwadowski, był jednym z szybciej awansujących Po-

laków w armii carskiej, później „białej”, co należało raczej do rzadkości. Należy docenić także wielki talent organizacyjny generała. Zarówno w wojsku rosyjskim, jak i polskim na Syberii, potrafił tworzyć struktury wojskowe, które realizowały kwestie związane z zaopatrzeniem oddziałów i szkoleniem, a tym samym wpływały na ich wysoką wartość bojową. Nagrodą za służbę i ciężką pracę był dla generała powrót do Polski, który tak utrwalił mu się w pamięci: „Często wspominałem o tym, że chyba tylko za to, że tylu ludzi ocalałem od poniewierki, Pan Bóg i mnie zachował, że wróciłem do Polski i do rodziny”.

Bibliografia:

- Caban W., *W służbie Imperium czy ofiary Imperium?* [w:] tenże, *Powstanie styczniowe. Polacy i Rosjanie w XIX wieku. Wybór studiów z okazji czterdziestolecia pracy naukowej i 65. rocznicy urodzin*, pod red. L. Michalskiej-Brach, Kielce 2011, s. 261-273.
- Gruszczyński J., *V Dywizja Strzelców Polskich (Syberyjska) 1918 – 1920. Wybór dokumentów wojskowych i pocztowych*, „Zesłaniec”, nr 37, 2008, s. 9 – 70.
- Kryśka – Karski T., Żurkowski S., *Generałowie Polski niepodległej*, Warszawa 1991.
- Kulik M., *Polacy wśród wyższych oficerów armii rosyjskiej Warszawskiego Okręgu Wojskowego (1865–1914)*, Warszawa 2008.
- Medwadowski J., *Z ziemi rosyjskiej do Polski. Generał Jan A. Medwadowski w swoich wspomnieniach*, oprac. D. Radziwiłłowicz, Olsztyn 2013.
- Radziwiłłowicz D., *Forgotten Soldiers. Siberian epic of the 5th Polish Riflemen Division*, Olsztyn 2011.
- Radziwiłłowicz D., *Polskie formacje zbrojne we wschodniej Rosji oraz na Syberii i Dalekim Wschodzie w latach 1919–1920*, Olsztyn 2009.
- Radziwonowicz T., *Polacy w armii rosyjskiej (1874–1914)*, „Studia i materiały do historii wojskowości”, t. 30, 1988, s. 209-226.

Autor:

Adam Wołoszyn

Konsultacja:

dr hab. Tomasz Ciesielski, prof. UO

Koło Polskie w – działalność z

Powołana w październiku 1905 r. Duma uzyskała od Cara spore kompetencje, które pozornie pozwalały jej brać czynny udział w rządzeniu państwem. Udział w pracach Dumy stwarzały więc szansę dla dotychczas uciskanych narodów Imperium, w tym Polaków, aby w końcu zgodnie z prawem mogli zawalczyć o swoje interesy. Mimo to, Duma nie cieszyła się poparciem wszystkich Polaków w Królestwie Kongresowym w wyborach do I Dumy uczestniczyła jedynie polska prawica reprezentowana przez Narodową Demokrację (ND) oraz jej przybudówkę Narodowy Związek Robotniczy i Związek Pracy Narodowej. Socjaliści, dążący do całkowitego obalenia Caratu oraz uważający Dumę jedynie za przysłowiowe igrzyska dla ludu, postanowili zbojkotować wybory i nie brali w nich udziału. W rezultacie, na 36 mandatów przyznaczonych w I Dumie dla mieszkańców Kongresówki, 34 zdobyli ludzie powiązani z ND. Następnie wzorując się na polskich reprezentacjach w parlamentach dwóch pozostałych zaborców, posłowie z Królestwa zorganizowali się w samodzielną grupę pod nazwą Koło Polskie (KP), które odtąd miało stać się stałym elementem wszystkich czterech Dum, jakie zostały zwołane do czasu upadku Imperium Rosyjskiego.

Oficjalnym programem politycznym ND, było w wariantcie maksymalnym uzyskanie autonomii dla Królestwa, natomiast w wariantcie minimalnym wprowadzenie języka polskiego do szkół, sądownictwa i administracji oraz stworzenie bliżej nieokreślonego samorządu. Jedną z podstaw politycznej strategii KP w I Dumie, która była stosowana również w trzech kolejnych Zgromadzeniach, było założenie, że posłowie polscy stanowią pewnego rodzaju delegację narodu w obcym parlamencie. Endecja uważała wręcz przedstawicielstwo polskie w Dumie za swoistą ambasadę polską w obcej stolicy. Efektem takiego podejścia było wyodrębnienie się samego KP oraz nie wchodzenie przez Koło w oficjalne koalicje z żadną z rosyjskich partii. Obok tego, drugą strategią Koła powtarzającą się z drobnymi zmianami w

Dumie Państwowej Imperium Rosyjskiego perspektywy rosyjskiej i polskiej polityki

każdej Dumie, była ugodowa polityka wobec Rządu, którą stosowano z przesadną konsekwencją, często nie zwracając uwagi na środki

W I Dumie dominującym stronnictwem z 184 mandatami byli Konstytucyjni Demokraci nazywani w skrócie „Kadetami”, których można było zakwalifikować, jako umiarkowaną lewicę będącą w opozycji do rządu cesarskiego. Kadetom niewiele brakowało do uzyskania większości w Dumie i aby ją osiągnąć, zabiegali m.in. o względy Koła Polskiego, z pozoru również opozycyjnego. Polacy postanowili wykorzystać tę sytuację i nie wyrzekając się jednocześnie już postanowionego lojalizmu wobec Rządu, lawirowali między kadetami w Dumie, a mającym błogosławieństwo cara rządem, popierając w pewnych kwestiach jednych, a w innych kwestiach drugich.

Z perspektywy rosyjskiej, działalność KP w I Dumie można uznać za umiarkowaną. Rząd rosyjski otrzymał od Koła wsparcie już na pierwszych posiedzeniach Dumy - gdy większość frakcji domagało się jego dymisji. Polacy wstrzymali się wtedy od głosu, co później bardzo wychwalała rosyjska prawicowa prasa. Rosyjska lewica otrzymała od Koła poparcie ich projektu agrarnego, opierającego się na przymusowym wywłaszczeniu, który Polacy poparli trochę pod presją otoczenia z drobną modyfikacją. Z kolei Kadeci, otrzymali od KP wsparcie

moralne w postaci wygłaszanych przez niektórych polskich posłów przychylnych im wystąpień. W Królestwie działalność Koła w I Dumie oceniano różnie – konserwatyści ze Stronnictwa Polityki Realnej zarzucali polskiemu posłom, że za bardzo oglądali się na Kadetów, zamiast bardziej dbać o przychylność rządu. Z kolei liberałowie z Postępowej Demokracji uważali, że KP prowadziło zbyt ugodową politykę w stosunku do rządu, niepotrzebnie dystansując się od opozycji. Jednak najbardziej krytyczna wobec działalności Koła Polskiego była lewicowa Polska Partia Socjalistyczna-Frakcja Rewolucyjna – uwagi zgłaszane przez jej czołowego publicystę Leona Wasilewskiego można sprowadzić do stwierdzenia, że polityka Koła nie miała kompletnie sensu, ponieważ nie przyniosła żadnych rezultatów. Faktem jest, że nieważne, co by nie sądzić o działalności KP w I Dumie, jego jedynym praktycznym dokonaniem było przywrócenie, na skutek interpelacji, posad ponad 200 nauczycielom szkół ludowych w Królestwie, którzy zostali wcześniej zwolnieni za udział w strajku szkolnym. Poza tym nie spełniono żadnego z postulatów programowych, czego powodem mógł być również brak czasu, ponieważ I Dumę rozwiązano zaledwie 10 tygodni po jej ukonstytuowaniu.

Po zwołaniu w marcu 1907 r. II Dumy okazało się, że panujący w niej stosunek sił politycznych był dla



Izba plenarna Pierwszej Dumy w Pałacu Taurydzkim. Widok ogólny | fot. Wikimedia Commons

KP niezwykle korzystny. Podzielona on była na dwa zasadnicze ugrupowania: dysponującą 222 głosami lewicę oraz prawicę z 246 posłami. Liczące 34 posłów KP zawarło nieformalny sojusz z 12 Polakami z Litwy i Rusi, dzięki czemu Polacy dysponowali w Dumie 46 głosami, co pozwalało im decydować o wynikach najważniejszych głosowań. Koło w żadnej z kolejnych Dum nie uzyskało już takiego znaczenia, a o jego głosy zabiegała zarówno rosyjska prawica, jak i lewica. Dodatkowo, na czele KP w II Dumie stanął polityk wysokiej klasy, którym był prezes Narodowej Demokracji Roman Dmowski, co zapewniło Kołu solidne przywództwo.

Członkowie Koła zdawali sobie sprawę jaką siłę stanowili w II Dumie, dzięki której hipotetycznie mogli wywierać presję na rząd. Mimo to, postanowili nie drażnić gabinetu i głosowali raczej zgodnie z wspierającą rząd prawicą, ponownie dystansując się od opozycji. Lojalizm Koła w II Dumie momentami sięgał zenitu – rosyjski rząd nie mógł narzekać na jego poczynania, gdyż Polacy popierali niemalże wszystkie jego inicjatywy, łącznie z głosowaniem za zwiększeniem kontyngentu rekruta z Królestwa do carskiej armii, co niektórzy utożsamiali z jawną zdradą polskich interesów. Aby usprawiedliwić to posunięcie, należy przypomnieć, że elementem strategii narysowanej dla Koła przez Romana Dmowskiego, było dążenie do wzmocnienia państwa rosyjskiego (nawet kosztem polskiego rekruta), aby te w zbliżającej się konfrontacji było w stanie pokonać Niemcy, które uważano za większe zagrożenie dla narodowości polskiej niż Rosja.

Działalność Koła w II Dumie odznaczała się również bardziej wyraźną walką o narodowe interesy. Podjęto w końcu próbę realizacji założonego programu. Zaczęto od zgłoszenia do Dumy projektu autonomii Królestwa, który spotkał się z krytyką niemalże wszystkich frakcji, a także rządu jako za zbyt daleko idący. Spróbowano również poruszyć kwestię spolszczenia szkolnictwa w Kongresówce, jednak i ta próba, wobec nieprzychylnego stanowiska rządu i prawicy w Dumie, zakończyła się niepowodzeniem.

Podobnie jak jej poprzedniczka, II Duma nie funkcjonowała długo, gdyż po upływie niespełna trzech miesięcy została rozwiązana. Faktycznym powodem rozwiązania zgromadzenia był nie odpowiadający caro-

wi skład Dumy oraz irytujący fakt, że aby móc przeferować w Dumie jakikolwiek projekt, trzeba było zabiegać o głosy Polaków. Zwołana 1 listopada 1907 r. III Duma była jedyną, której pozwolono działać przez całą pięcioletnią kadencję. Na skutek zmienionej ordynacji wyborczej, Duma była tym razem zdominowana przez przychylnie władzom carskim ugrupowania konserwatywne i prawicowo-nacjonalistyczne, dzięki czemu rząd mógł działać swobodnie. Poza tym nikt nie musiał liczyć się z okrojonym do 18 członków KP. Na dodatek rząd obrał nowy, nacjonalistyczny kurs polityki, chcąc w ten sposób scementować rosyjskie społeczeństwo i zażegnać panujący kryzys społeczny. Sprawilo to, że wszelkie dążenia Koła do wywalczenia czegokolwiek dla Królestwa kończyły się fiaskiem.

Pomimo wręcz deklaratywnej nieprzychylności rządu i prawicy w Dumie do innych niż rosyjski narodów, KP nie zrezygnowało z prowadzenia ugodowej polityki w nadziei, że mimo wszystko może uda się coś wytargować. Ugodowość Koła w III Dumie była wręcz zatrwajająca. Z rosyjskiej perspektywy działalność KP była kompletnie nieistotna. Po pierwsze Polaków było zbyt mało by mogli kształtować jakąkolwiek politykę, a po drugie byli całkowicie ulegli wobec rządu, przez co nie stanowili żadnego zagrożenia. Polacy ponownie opowiedzieli się za zwiększeniem kontyngentu polskich rekrutów dla carskiej armii, a gdy rosyjski Rząd zdelegalizował Polską Macierz Szkolną po niespełna roku jej działalności, KP nie wniosło nawet interpelacji. Posłowie Koła oficjalnie wyrzekli się dążenia do autonomii Królestwa w zamian za bliżej nieokreślony samorząd, którego, podobnie jak wcześniej autonomii, nie udało się przeferować. Gdy rząd rosyjski w kwietniu 1912 r. oderwał od Królestwa Chełmszczyznę, Koło jedynie nieśmiało zaprotestowało, żeby już w następnym dniu poprzeć uchwałę o rozbudowie rosyjskiej floty. Rosyjska prawica mogła być usatysfakcjonowana, a Rząd spokojny.

W Królestwie działalność Koła wywołała prawdziwą burzę. Prowadzona przez Polaków polityka ugodowa w Dumie budziła coraz większe niezadowolenie wśród szerokich sfer społeczeństwa polskiego. Do konfliktu doszło nawet w łonie samej Narodowej Demokracji, który zakończył się rozłamem w partii. Z obozu na-

rodowców wystąpiła część działaczy, którzy skupiając się wokół czasopism *Goniec* i *Myśl Wszechpolska*, przeszli do opozycji i zaczęli krytykować politykę swej poprzedniej partii. Od endecji odseparował się również wcześniej powiązany z nią Związek Młodzieży Polskiej „Zet” i Narodowy Związek Robotniczy. Ponadto taka postawa posłów polskich w III Dumie dostarczyło kolejnych impulsów do krytyki i tak już wcześniej bardzo aktywnej w takich działaniach lewicy polskiej. Dla większości społeczeństwa polskiego działalność KP w Dumie była z punktu widzenia interesów Królestwa wręcz szkodliwa a już na pewno nieefektywna.

Skład IV Dumy, ostatniej w dziejach Imperium Rosyjskiego, niewiele różnił się od poprzedniej. Nadal dominowała popierająca rząd prawica, wspierana przez ulegające jej centrum. Z kolei reprezentacja KP została okrojona do 9 mandatów, przez co Koło niemalże całkiem straciło na znaczeniu. Polityka Rządu ciągle nacjonalistyczna i nadal nieprzejednana, nie pozostawiała żadnej nadziei na wywalczenie jakichkolwiek ustępstw na rzecz Królestwa.

Koło w IV Dumie kontynuowało politykę ugodową, ale postanawiając, że w niektórych zagadnieniach musi być bardziej stanowcze. Polacy wystosowali szereg interpelacji do rządu, przeważnie w sprawie szkolnictwa, oraz kilkakrotnie protestowali przeciwko nacjonalizacji kolei Warszawa-Wiedeń, jednak na ogół bez rezultatów. Poza nielicznymi interpelacjami, KP nadal popierało rząd i prawicę, stając niejednokrotnie w ich obronie na forum Dumy. W kraju nic się nie zmieniło - jedynie członkowie także ugodowego Stronnictwa Polityki Realnej nie krytykowali działalności Koła, a reszta społeczeństwa, nie widząc żadnych efektów funkcjonowania Koła w Dumie, nie zmieniła swojego negatywnego stosunku. Zadowoleni mogli być jedynie polscy ziemianie, gdy Koło głosowało za zwiększeniem ceł na płody rolne sprowadzane z Niemiec.

Podsumowując - z perspektywy rosyjskiej działalność KP w Dumie była zjawiskiem marginalnym. Poza obradującą przez jedynie 3 miesiące II Dumą, Polakom nie udało się uzyskać jakiegokolwiek znaczenia w rosyjskiej polityce, co było spowodowane przede wszystkim niewielkim stanem osobowym polskiej reprezentacji. Dla reakcyjnego rządu i rosyjskiej prawicy Polacy, obie-

rając kurs całkowitego lojalizmu, okazali się jeszcze mniej znaczący. Rząd mógł bowiem realizować swoją politykę bez większych przeszkód, nawet gdy była ona całkowicie antypolska. Z kolei dla rosyjskiej lewicy polityka Koła była nieodpowiednia, a nawet zaskakująca. Rosyjska lewica zawiodła się na Polakach, którzy z założenia powinni stanowić trzon opozycji, a nie wzór lojalizmu.

Z perspektywy polskiej działalność KP w rosyjskiej Dumie nie przyniosła żadnych sukcesów. W czasie 11 lat funkcjonowania Dumy w Imperium Rosyjskim, sytuacja Królestwa jedynie się pogorszyła. Ponownie zlikwidowano polskie szkolnictwo, zaanektowano część terytorium Królestwa do Imperium Rosyjskiego, nacjonalizowano kolei Warszawa-Wiedeń, wprowadzono i nieustannie utrzymywano w Królestwie stan wojenny, praktykowano prześladowania religijne itd. Sytuacja Polaków nie uległa zmianie, a żaden punkt programu politycznego Koła nie został spełniony. Jedynym dostępnym pozytywnym działaniem KP w Dumie może być fakt, że stało się ono „kuźnią” części przyszłej kadry politycznej II Rzeczypospolitej. W KP pracował m.in. Władysław Grabski, przyszły polski premier i reformator gospodarczy.

Bibliografia:

- Dmowski R., *Polityka polska i odbudowanie państwa*, Warszawa 1926.
- Riasanovsky N. V., Steinberg M. D., *Historia Rosji*, Kraków 2009.
- Łukawski Z., *Koło Polskie w rosyjskiej Dumie Państwowej w latach 1906-1909*, Warszawa 1967.
- Wierzchowski M., *Sprawy polskie w III i IV Dumie Państwowej*, Warszawa 1966.

Autor:

Wojciech Żurek

Konsultacja:

dr. hab. Tomasz Ciesielski, prof. UO

Взгляд на современную католическую церковь в России

(Spojrzenie na współczesny Kościół katolicki w Rosji)

Моя статья, так как «Православие в современной Польше, католицизм в современной России», касается католической и православной церкви. Она является хорошим дополнением темы, но это взгляд уже не с исторической точки зрения. Я сосредоточилась на католической церкви и на том, какой она мне показалась во время моего пребывания в Москве.

В этом году я училась в Москве один семестр и также довольно много путешествовала по России. Этот доклад – менее научный, чем предыдущие, но, как мне кажется, не менее интересный. Сегодня мне хотелось бы рассказать вам о моих впечатлениях и наблюдениях, связанных с католической церковью в России. Я постараюсь ответить на вопросы: как сегодня работает католическая церковь в России и как выглядит сотрудничество между католиками и православными верующими.

Во-первых, когда я решила приехать в Россию я не знала, как в этой стране обстоит ситуация с католической церковью. Я знала только то, что в Москве есть католический храм. Когда, я осознала, что почти в каждом городе, который я посещала, есть, по крайней мере, один католический храм, я была сильно удивлена.

Одно из основных отличий между католицизмом в Польше и России – католический храм в России чаще всего только один в городе. Бывает, он находится очень далеко от места, где мы живём. Нам, полякам, сложно себе это представить.

Например, в Москве, путь до костёла для меня занимал около часа в одну сторону – приходилось идти пешком, ехать на метро с пересадкой, а потом ещё раз идти пешком. Сходить на мессу и обратно – это уже три часа.

Во-вторых, лучший пример того, как может работать католический приход в России – кафедральный собор Непорочного Зачатия Пресвятой Девы Марии в Москве. Этот храм является главным в Москве и его функционирование, по-моему, – образец для подражания.

Я отмечала в Москве Пасху. Переживание Пасхального триденствия в этом храме – было для меня большим духовным впечатлением. В чужой стране, на другом языке. Тем более, в Воскресение большая группа взрослых людей из разных стран впервые участвовала в

таинствах: крещении, миропомазании, евхаристии.

Очередная черта католической церкви, которую я отметила для себя – это священники. Большинство из них – поляки, конечно же, очень хорошо говорящие на русском языке. Именно этот храм Непорочного Зачатия Пресвятой Девы Марии – основан поляками в 1999 году и до сих пор, большинство священников – поляки.

Нехватка священников – это тоже проблема. Один раз мне удалось попасть на мессу, которую вел негр. Он очень плохо говорил по-русски, и заикался даже тогда, когда читал слова литургии.

Католики в России – это, конечно же, не только русские, не только поляки и не только европейцы. Я также встречала многих людей из Азии, Африки и Америки. С этим связано проведение месс на других языках. В Москве можно послушать мессу на русском, польском, английском, французском, испанском, литовском и латинском языках. Для католиков других обрядов – также на церковнославянском и украинском языках.

У католической церкви в России тяжёлое прошлое – примером того может быть храм, который прихода святого Петра и Павла, который уже не существует. Долгое время был единственным католическим приходом в Москве. Последний настоятель того места в 1937 году был арестован и расстрелян. После войны храм был зданием для чиновников. Приход вел безуспешную борьбу за возвращение храма церкви. Уже много лет службы проходят в другом храме – храме прихода святого Людовика.

Проблема нехватки инфраструктуры касается Храма Святой Ольги в Москве. Он работал с 1838 по 1922 год, потом был разграблен и использован под зерносклад. Кажется, потом, в этом здании был дискотек. С 2008 года он снова открыт. Сразу на входе можно заметить, что интерьер отличается от типичного храма.

Приход в Перми – это место, с которым связаны очень хорошие воспоминания. Во многих приходах после месс люди остаются, для того чтобы пообщаться друг с другом и это бывает не только по праздникам. Первого июня в День защиты детей мы слушали мессу в Перми. Сразу после службы к нам подошла монахиня и спросила откуда мы. Через несколько минут мы уже разговаривали



Kościół pw. św. Katarzyny w Sankt Petersburgu

с людьми, у которых были или польские корни, или друзья в Польше. Сразу же нас пригласили остаться на детский праздник в приходе. Там все общались, пели песни, дети играли в игры. Мы познакомились там также с сестрой Трионой из Польши из монашеской конгрегации «Сестры Миссионерки Любви».

Сейчас несколько слов о сотрудничестве между католиками и православными верующими. Месяц тому назад, в начале ноября в Польшу приехали православные русские ребята, мои друзья. Они являются членами православного братства. Каждый год они совершают подобное паломничество, главная цель которого – встретиться с верующей православной и католической молодёжью. По этой причине я пригласила их в мой родной город. Там они встретились с Движением Светло – Жизнь. Мы познакомились друг с другом, и узнали много нового о наших конфессиях.

Эта статья основана на моих собственных впечатлениях, связанных с католической и православной церквями. Я старалась перечислить то, что я заметила, чтобы хорошими примерами подтвердить и дополнить картину жизни этих конфессий в наших странах. На мой взгляд, религия и общение между верующими людьми являются необходимой частью взаимного культурного восприятия.

Mój artykuł, tak jak „Prawosławie w dzisiejszej Polsce, katolicyzm w dzisiejszej Rosji”, dotyczy kościoła katolickiego i prawosławnego. Stanowi uzupełnienie tematu i nie jest już tak bardzo z historycznego punktu widzenia. Skupiłam się bardziej na Kościele katolickim i tym, jakim wydał mi się podczas mojego pobytu w Moskwie.

W tym roku miałam okazję studiować przez semestr w Moskwie i stosunkowo dużo innych rosyjskich miast udało mi się zwiedzić. Mój referat będzie może trochę mniej naukowy, niż pozostałe, ale wydaje mi się, że wcale nie mniej interesujący. Chciałabym wam opowiedzieć o moich spostrzeżeniach związanych z kościołem katolickim w Rosji. Spróbuję odpowiedzieć na pytania: Jak on dziś funkcjonuje w Rosji? Jak wygląda współpraca między katolikami i prawosławnymi.

Po pierwsze, gdy zdecydowałam się na tak długi wyjazd do Rosji, nie miałam pojęcia jak wygląda katolicyzm w Rosji. Wiedziałam tylko, że w Moskwie jest kościół katolicki. Nie spodziewałam się, że praktycznie w każdym mieście, które odwiedzałam, będzie co najmniej jeden kościół katolicki.

Jedną z podstawowych różnic między katolicyzmem w Polsce i w Rosji jest fakt, że w rosyjskich miastach kościół katolicki jest najczęściej jeden. Bywa, że znajduje się w sporej odległości od miejsca zamieszkania. Nam Polakom, żyjącym w kraju gdzie katolickie kościoły mamy na każdym kroku, trudno to sobie wyobrazić. Przykładowo, w Moskwie dojazd do kościoła zajmował około godziny w jedną stronę. Trzeba było iść pieszo, jechać metrem z przesiadką i znowu pieszo. Tak więc wyprawa na mszę i z powrotem to już około 3 godziny.

Po drugie, moim zdaniem przykładem najlepiej funkcjonującego kościoła, z którym miałam do czynienia jest Katedra pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia NMP w Moskwie. Jest to główny kościół katolicki w Moskwie i uważam, że może być stawiany za wzór do naśladowania.

Byłam w Moskwie w czasie Świąt Wielkanocnych. Przeżywanie Tridum Paschalnego w tej parafii było dla mnie dużym przeżyciem. Wszystko było tak, jak powinno. W obcym kraju, wszystko po rosyjsku. Jednym z takich momentów było, jak w Wielkanoc grupa ludzi z różnych krajów przyjmowała chrzest, potem bierzmowanie, komunię.

Kolejną cechą, którą zauważyłam są księża, których większość stanowią Polacy, oczywiście bardzo dobrze mówiący po rosyjsku. Katedra Niepokalanego Pojęcia NMP o którym wcześniej wspomniałam też przywrócili do pierwotnej formy działalności Polacy w 1999 roku i do tej pory większość księży to Polacy.

Problemem jest też niewystarczająca liczba księży. Raz znalazłam się na mszy którą odprawiał ciemnoskóry ksiądz, który ledwo co mówił po rosyjsku, a nawet czytając tekst liturgii jąkał się.

Katolicy w Rosji to oczywiście nie tylko Rosjanie, Polacy i nawet nie tylko Europejczycy. Spotkałam dużo ludzi z Azji, Afryki i Ameryki. Z tym wiążą się msze w bardzo wielu językach. W Moskwie można pójść na mszę po rosyjsku, polsku, angielsku, francusku, hiszpańsku, litewsku i po łacinie. Dla katolików innych obrzędów – na starocerkiewnoślawiańskim i ukraińskim.

Kościół katolicki w Rosji ma trudną przeszłość. Przykładem może być kościół parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła, który już praktycznie nie istnieje. Przez długi czas kościół ten był jedynym w Moskwie. Ostatni proboszcz tego miejsca został aresztowany w

1937 roku i rozstrzelany. Kościół po wojnie zamieniono w budynek biurowy i pozostaje on nim do dziś. Parafianie bezskutecznie walczyli o przywrócenie kościoła. Msze tej parafii odprawiane są w kościele pw. Świętego Ludwika.

Problem braku infrastruktury dotyczy kościoła Świętej Olgi w Moskwie. Działał od 1838 do 1922 roku. Później go ograbili i wykorzystywali jako spichlerz. Podobno później była tam dyskoteka. W 2008 roku budynek powtórnie zaczął funkcjonować jako kościół. Wewnątrz od razu można zauważyć, że bardzo różni się od wnętrza kościołów jakie znamy.

Parafia w Permie to miejsce z którym wiąże jedno z najbardziej pozytywnych wspomnień. W wielu parafiach ludzie po mszach zostają, spotykają się, rozmawiają, nie tylko w dni świąteczne. Pierwszego czerwca w Dzień Dziecka byliśmy na mszy w Permie. Po mszy od razu podeszła do nas siostra, spytała skąd jesteśmy. Po kilku minutach rozmawialiśmy z ludźmi mającymi polskie korzenie lub znajomych w Polsce. Od razu zostałyśmy zaproszone na świętowanie Dnia Dziecka po mszy. Wszyscy rozmawiali, cieszyli się swoją obecnością, śpiewali, dzieci grały w różne gry. Spotkaliśmy tam siostrę Trionę z Polski ze zgrupowania Misjonarek Miłości.

Kilka słów o współpracy pomiędzy katolikami i prawosławnymi. Miesiąc temu, na początku listopada do polski przyjechała grupa prawosławnej młodzieży, moi dobrzy znajomi. Wszyscy należą do bractwa prawosławnego. Co roku organizują podobne wyjazdy, pielgrzymki, których celem jest spotkanie się z młodymi wierzącymi ludźmi – prawosławnymi i katolikami. Z tego powodu zaprosiłam ich do mojego rodzinnego miasta. Spotkali się z Ruchem Światło-Życie. Poznaliśmy się i dowiedzieliśmy wiele o swoich wyznaniach.

Artykuł ten oparłam przede wszystkim na swoich własnych obserwacjach związanych z kościołem katolickim i prawosławnym. Starłam się wymienić i choć trochę przybliżyć moje spostrzeżenia, żeby na dobrych przykładach uzupełnić obraz tych wyznań w naszych krajach. Sadzę, że religia i kontakty pomiędzy wierzącymi prawosławnymi i katolikami są nieodłączną częścią wzajemnego postrzegania się.

Autorka:

Izabela Grabiec



Fot. Agnieszka Przelor



Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego i
Koło Naukowe Historyków Uniwersytetu Opolskiego
zapraszają na konferencję studencko-doktorancką

ROK 1945 NA ŚLĄSKU

21 stycznia 2015 roku
Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego
Opole, ul. Strzelców Bytomskich 2



kolonaukovehistorykowuo